Nr. 353 We Lwowie czwartek dnia 5 września 1901 r. Rok XXXIV.

**Prenumerata wynosi:**
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwu-razową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| ćwiertalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca*

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów. plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

**Wydanie poranne.**

# Dziennik Polski

**wychodzi 2 razy dziennie.**



## Ruch wyborczy.

**Wybory z kurji IVtej** (gmin wiejskich) odbędą się w naszym kraju dziś we czwartek. Wybranych będzie 74 posłów.

**Kołomyja.** Zwolennicy kandydatury moskalofila Dudykiewicza rozwinęli taką szaloną agitację, iż obawiają się tu rozlewu krwi. Starostwo dla bezpieczeństwa wyborców zażądało asystencji wojskowej. Wielu wyborców, którzy chcą oddać swe głosy na kandydata polskiego, boją się wprost iść głosować, aby później nie zostać pobitymi przez rozwydrzonych chłopów.

**Kraków.** Wczoraj wieczorem odbyły się tu zgromadzenia przedwyborcze.

O g. 6 w sali rady miasta urządziło stronnictwo demokratyczne zgromadzenie wyborców. Przewodniczył dyr. Petelenz, przemawiali alfabetycznym porządkiem kandydaci: Doboszyński, adwokat Adolf Gross, majster murarski Kramarczyk, dyr. Rotter, Daszyński złożył sprawozdanie z pobytu z Rotterem u namiestnika. — Podczas dyskusji adwokat Frühling postawił wniosek: Zgromadzenie uchwala popierać stronnictwo demokratyczne. Dr. Zygmunt Mareli uczynił wniosek: Zgromadzenie obstaje przy uchwałach poprzednich. Zgromadzenie postanawia popierać kandydaturę Daszyńskiego.

Oba te wnioski uchwalono, innych kandydatur pod głosowanie nie poddano. Przewodniczący oświadczył, że stronnictwo demokratyczne i jego komitet ściślejszy przyjmuje do wiadomości uchwałę co do kandydatury Daszyńskiego, zastrzega sobie jednak swobodę postawienia własnych kandydatów. Większość zebrania stanowili socjalni demokraci.

Wczoraj wieczorem odbył posiedzenie w sali rady powiatowej obszerny komitet konserwatywny, złożony ze 100 osób z inteligencji i rękodzielników. Przewodniczył prof. Cyfrowicz. Przeprowadzono obszerną dyskusję o znaczeniu politycznem wyborców, oraz kooperacji umiarkowanych żywiołów bez względu na wyznanie. Uchwalono jednomyślnie listę kandydatów. Wiceprezydent miasta Leo, profesor Jaworski, Horowitz, Federowicz.

W sobotę staną wymienieni kandydaci przed wyborcami.

**Przemyśl.** W niedzielę w sali „Sokoła" odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie wyborców miasta Przemyśla. Obrady zagaił burmistrz dr. Dworski, wzywając zebranych do ukonstytuowania się. Przewodniczącym wybrano wiceburmistrza dra Smutnego. Następnie zabrał głos p. Dworski i zdał sprawę ze swych czynności poselskich. Skreślił dzieje i prace klubu demokratycznego polskiego w sejmie, powody secesji z klubu demokratycznego, oraz zdobycze w sejmie posłów demokratycznych. Gdy dr. Dworski skończył sprawozdanie, postawił p. Spławski wniosek o udzielenie p. Dworskiemu wotum zaufania i wezwanie, by dalej mandat poselski piastował. Przewodniczący nie poddał na razie tych wniosków pod głosowanie.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja. Następnie zgłosił adwokat dr. Tarnawski swoją kandydaturę i rozwinął swój program polityczny, zaznaczając wyraźnie zgodność swych poglądów z poglądami skoncentrowanych demokratów. Mowę tę przyjęło zgromadzenie przychylnie.

Dla późnej pory odroczono zgromadzenie, polecając prezydjum zwołanie następnego w najkrótszym czasie.

**Tarnopol.** Otrzymujemy następujące pismo: Komitet przedwyborczy wzywa kandydatów, mających zamiar ubiegać się o mandat poselski z miasta Tarnopola, by zgłosili swe kandydatury na ręce podpisanego do 7 bm., a następnie dnia 8 bm. o godz. 4 popołudniu stanęli na zgromadzeniu wyborców w sali magistratu, celem złożenia swego wyznania wiary politycznej. *Ludwik Puntschert*, zastępca burmistrza.

---

## DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

**Budowle wodne.**

**Wiedeń** 5 września. Dowiaduję się, że wkrótce utworzoną będzie rada przyboczna dla budowli wodnych. Składać się będzie ona z kilkudziesięciu członków, a w skład jej wejdą delegaci z Galicji, Czech, Moraw, Śląska, Austrji górnej i dolnej.

**Reorganizacja kolei państwowych.**

**Ołomuniec** 5 września. Tutejszy dziennik *Posor* donosi, że wkrótce nastąpi reorganizacja kolei państwowych w tym kierunku, iż utworzone będą trzy generalne dyrekcje we Wiedniu, Lwowie i Pradze.

**Nowy poseł meksykański.**

**Wiedeń** 5 września. Wczoraj o g. pół do 1 w południe przyjął cesarz na posłuchaniu nowo mianowanego posła meksykańskiego i odebrał odeń pisma uwierzytelniające.

**Z sejmu węgierskiego.**

**Budapeszt** 5 września. Wczoraj toczyły się obrady nad cesarskiem pismem, ustanawiającem rozdział kwoty. Dep. Ratkay wywodził, że rozstrzygnięcie to nie przyszło do skutku w sposób odpowiadający ustawom i przemawiał przeciw obecnemu rozdziałowi kwoty. Następny mowca Busath, oświadczył imieniem partji ludowej, że nie zgadza się z podwyższeniem kwoty.

Prezydent ministrów Szell wywodził, że rozstrzygnięcie królewskie nastąpiło na drodze zupełnie legalnej, poczem izba 112 głosami przeciw 35 przyjęła cesarskie rozstrzygnięcie w sprawie kwotowej do wiadomości.

**Szykany pruskie.**

**Poznań** 5 września. Proces gostyński wytoczony z powodu wiecu, rozwiązanego na okrzyk „zbrodniarze!", skierowany ku ministrom pruskim, skończył się wczoraj o północy uwolnieniem wszystkich oskarżonych i mowców.

**Podróż cara do Francji.**

**Fredensborg** 5 września. Przybędzie tu w sobotę rosyjski następca tronu na pokładzie okrętu „Caryca".

Minister spraw zagranicznych, hr. Lambsdorff, który ma towarzyszyć carowi do Gdańska, przybędzie tu w niedzielę.

Po spotkaniu się z cesarzem Wilhelmem, odjadą carstwo do Kilonji, a stamtąd na jachcie „Standart" do Francji.

Po powrocie z Francji, oczekiwaną jest na tutejszym dworze powtórna wizyta carstwa.

**Paryż** 5 września. Biuro rady generalnej uchwaliło wysłać deputację na powitanie pary carskiej na terytorjum francuskiem, oraz dało wyraz życzeniu, aby mogło w Paryżu ponownie objawić sympatje dla władcy rosyjskiego.

**Zatarg francusko-turecki.**

**Berlin** 5 września. Dzienniki tutejsze donoszą, że sułtan prosił cara o interwencję w zatargu francusko-rosyjskim. Car na prośbę tę nie dał dotychczas jeszcze odpowiedzi, gdyż wprzód chce dowiedzieć się, czy rząd francuski chętnie widzieć będzie tę interwencję.

**Ks. Czun w Berlinie.**

**Berlin** 5 września. O przyjęciu ks. Czuna przez cesarza Wilhelma donoszą jeszcze niektóre szczegóły. Przedewszystkiem cesarz Wilhelm sam osobiście uregulował cały ceremonjał z iście chińską dokładnością. O każdy ukłon targował się z ks. Czunem, wreszcie postanowiono, iż odda trzy ukłony przy wejściu i trzy ukłony przy odejściu. Gdy ks. Czun wchodził do pałacu, straż wojskowa nie oddała mu honorów, a cesarz, który siedział na tronie, tylko dał znak ręką. Dopiero po oddaniu mu listu cesarza chińskiego i przemówieniu ks. Czuna, cesarz wstał i odpowiedział ks. Czunowi. Gdy książę opuszczał zamek, straż oddała mu już honory.

**Berlin** 5 września. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj o 12-tej w południe, w obecności następcy tronu, ministrów, generalicji i dygnitarzy dworskich: księcia Czuna, który odczytał list cesarza chińskiego, napisany na żółtym jedwabiu. Po audjencji przeszedł książę Czun przed frontem kompanji honorowej i odjechał do pałacu Oranżerji, gdzie popołudniu odwiedził go cesarz Wilhelm.

**Berlin** 5 września. Na audjencji u cesarza Wilhelma książę Czun wręczył cesarzowi pismo cesarza chińskiego, w którem wyrażono głębokie ubolewanie z powodu zamordowania Kettelera, oraz żal i wstyd z powodu wypadków roku ubiegłego. Nadto wyraża cesarz chiński podziękowanie za zgniecenie powstania bokserskiego. Pismo kończy się wyrażeniem nadziei, że oburzenie cesarza Wilhelma ustąpi miejsca dawnemu przyjaznemu usposobieniu i że na przyszłość stosunki obu państw staną się jeszcze bardziej wielostronne, ścisłe i obfite w błogie skutki, niż były dotychczas. Książę Czun w przemówieniu również wyraził imieniem cesarza chińskiego ubolewanie z powodu zajść w ostatnim roku, a szczególnie z powodu zamordowania Kettelera i zapewnił, że cesarz chiński nie miał nic wspólnego z tymi zamieszkami, które sprowadziły na Chiny wiele nieszczęścia, a Niemcom sprawiły troski i wyrządziły szkodę.

Takież same zapewnienie dał książę w imieniu cesarzowej chińskiej i całej rodziny cesarskiej. W końcu oświadczył książę w imieniu cesarza chińskiego, że należy się spodziewać, iż wypadki te przejściowo tylko zamąciły horyzont i że obecnie narody niemiecki i chiński zbliżą się do siebie i coraz lepiej będą się nawzajem rozumiały i ceniły.

W odpowiedzi podniósł cesarz Wilhelm, że doradcy cesarza chińskiego i rząd jego powinni jasno sobie zdawać sprawę z tego, że ekspijacja i przebaczenie za ich winę nie może zdobyć dla nich samo jedynie poselstwo pokutnicze, lecz tylko późniejsze ich zachowanie się. Jeżeli cesarz chiński prowadzić będzie swe rządy ściśle w duchu postanowień prawa narodów i obyczajów ludów cywilizowanych, to spełni się jego nadzieja, że nastaną znowu trwałe pokojowe i przyjazne stosunki między Niemcami a Chinami, na pożytek obu narodów i całej cywilizacji ludzkiej. „Z tem szczerem życzeniem" — rzekł cesarz — „witam waszą cesarską wysokość".

**Wojna w Transwaalu.**

**Londyn** 5 września. Kitchener donosi z Pretorji: Generał French melduje, że nieprzyjaciel podążył na północny wschód do dystryktu Transkei. Pułkownik Monro strzeże wąwozów, a pułkownik Scobell i Doran puścili się w pogoń.

Komendant boerski Zotter stoi na zachód

od Cradock i dąży na zachód. Na południu stoi Theron w pobliżu miasta Oudtshoorn i dąży na zachód, ścigany przez pułkownika Kavanagh.

Scheeper dnia 2 bm. stanął pod Montagu, ale nie przyjął bitwy lecz podążył na północ. Jenerał Wyndham ściga komendanta Smita na południe od Frasirburg. Reszta oddziałów boerskich jest porozrzucaną w wąwozach górskich.

60 Boerów przekroczyło 29 sierpnia rzekę Oranje pod Bethulie i połączyło się z małym oddziałem, stojącym na południe od Ladygrey. Zresztą z całego brzegu tej rzeki Boerów spędzono.

**Kongres dla żeglugi rzecznej.**

**Wrocław** 5 września. Kongres dla żeglugi rzecznej otrzymał depesze z podziękowaniem od cesarzy austrjackiego i niemieckiego, oraz od księcia regenta i księcia Ludwika bawarskiego.

**Zamach na posła.**

**Budapeszt** 5 września. Na posła do sejmu węgierskiego Gustawa Beksicsa napadł wczoraj na stacji kolejowej Pornaz, oddalony ze służby sługący, Jan Nagy i chciał go przebić nożem. Ktoryś ze służby kolejowej przeszkodził zamachowi, a przywołani żandarmi poczęli ścigać napastnika. Gdy ten ostatni mimo nawoływań uciekał, żandarmi dali ognia i śmiertelnie go zranili.

**Pożar.**

**Genua** 5 września. Wczoraj wybuchł pożar w przędzalni w Cornigliano ligare, który wyrządził szkodę na 500.000 lir. Cztery osoby odniosły rany, jednej brak.

**Katastrofa na morzu.**

**Berlin** 5 września. Szef floty, odbywającej ćwiczenia jesienne, donosi z Sassnitz, że mały krążownik „Wacht" po starciu się z pancernikiem „Sakasonja", zatonął w pobliżu Arkony. Strat w ludziach nie ma zdaje się żadnych.

**Sassnitz** 5 września. Przy zderzeniu się okrętów w pobliżu Arkony nikt z załogi nie zginął. Karambol nastąpił wskutek uszkodzenia śruby u steru okrętu „Wacht".

**Nieszczęśliwy wypadek w górach.**

**Frankfurt** nad Menem, 5 września. Meteorolog Garmisch, rodem z Frankfurtu, przedsięwziął wraz z inżynierem Brandesem, który czyni próby z telegrafem bez drutu, wyprawę ze szczytu góry Zugspitze (w Bawarji, najwyższy szczyt w państwie niemieckiem) do szczytu Raeffelwand. Brandes spadł w przepaść. Wysłano ekspedycję na miejsce wypadku.

**Katastrofa budowlana.**

**Hausen im Thal** (w ks. Badeńskiem) 5 września. Wczoraj wieczorem zawalił się nowy trzypiątrowy budynek fabryki tkackiej, przyczem zginęło 5 osób, a 5 ciężko zostało zranionych.

**Budapeszt** 5 września. Sąd tutejszy ogłosił konkurs go majątku hr. Andora Festeticha, a to na własne jego życzenie.

**Paryż** 5 września. Agencja Havasa zaprzecza doniesieniu jednego z pism paryskich, jakoby urząd portowy w Tulonie otrzymał polecenie uzbrojenia trzech okrętów eskadry ezerowej.

## Zgromadzenie wyborcze.

Na zaproszenie komitetu lewicy sejmowej zebrało się wczoraj w sali kasyna miejskiego liczne i bardzo poważne zebranie wyborców. Podkreślamy ostatnie to słowo, gdyż wyjątkowo nie widzieliśmy wczoraj tych wszystkich figur, które zazwyczaj mącą obrady — pod koniec dopiero rozpoczął p. Jegerman znane swoje harce, które jednak nie miały powodzenia. Obrady zagaił przewodniczący komitetu dr. Wiktor Opolski krótką przemową, w której streścił program obrad i udzielił głosu p. Michałowi Michalskiemu, celem złożenia sprawozdania z czynności poselskich. Treściwie, z powołaniem się na fakty, przedstawił p. Michalski swoją działalność w sejmie. Grupowała się ona około trzech pojęć: Polska, posła miasta i przedstawiciela rękodzielniczej sfery. W pierwszym kierunku podnosi konieczność obrony praw języka polskiego w urzędach, czemu dwukrotnie dał wyraz odpowiednimi wnioskami. W chwili, gdy język nasz jest przez wrogów wszędzie wypierany — obwinianem naszym tutaj najenergiczniejsza jego obrona. To żadanie i ten cel stoi po nad celami stronnictw, ich walkami i zawiściami. (Oklaski). Zajmował się także sprawą powiększenia liczby posłów z miast, którą poruszał w klubie kilkakrotnie. Rezultat tych usiłowań jest znany — w każdym razie nie odpowiada on usprawiedliwionym żądaniom i stanowi tylko punkt wyjścia do dalszej pracy.

Omawiał dalej obszernie sprawę, którą ze skutkiem poruszył w sejmie, a mianowicie kwestję dostaw mięsa dla garnizonu lwowskiego. Sprawa ta ze względu na swoją doniosłość miała wagę nie tylko dla konsumentów i rzeźników lwowskich, ale i dla konsumentów w kraju, a przedewszystkiem dla hodowców bydła. Zrozumiał to sejm i energicznie poparł jego wniosek, który też powstrzywał skarb wojskowy od dalszych tego rodzaju eksperymentów. Omiał dalej system podatkowy, któremu główną przypisuje upadek handlu, przemysłu i rękodzieła — stanowczą walkę przeciw temu systemowi uważa za jeden z najgłówniejszych obowiązków reprezentantów miast. Zgłasza swoją kandydaturę w nadziei, że powierzony mu mandat piastować będzie ku zadowoleniu swych wyborców. (Oklaski i brawa).

Zabrał następnie głos p. dr. Malachowski, który bardzo obszernie i wyczerpująco opowiedział o przebiegu prac sejmu, stronnictwa i komisji. W bardzo szczegółowy sposób przedstawił sprawę rozłamu w klubie demokratycznym i następstwa całej tej akcji. Obszernie omówił stosunek lewicy sejmowej do jej dawnego programu, do innych stronnictw w sejmie, do komitetu centralnego i Koła polskiego we Wiedniu.

Mowę tę p. Malachowskiego, zarówno jak przemówienie p. Michalskiego podamy według stenograficznych zapisków. Nie będziemy więc tu obszerniej ich streszczali. Zaznaczamy tylko, że p. Malachowski w sposób bardzo jasny i trafny wykazał odstępstwo skoncentrowanych od dawnego sztandaru lewicy sejmowej. A nie były to frazesy, ale zdanie poparte dowodami i wyjątkami z dokumentów wyborczych lat ubiegłych.

Wielki nacisk położył mowca na konieczność solidarności narodowej, zwłaszcza wobec tego, co przyniosły najbliższe nam czasy. Dla utrzymania tej solidarności niezbędny jest organ, który w ostatniej instancji ma załatwiać spory partyjne w duchu narodowym.

Za niemożliwe uważa bratanie się ze socjalistami, natomiast nie może nie przyznać, że znajdowały się i znajdą w przyszłości pewne punkta styczne, o ile będzie chodziło o słuszne popieranie doli robotników, o co każdemu niewątpliwie chodzi.

Stronnictwo jego załatwiło spraw wiele bądź za jego inicjatywą, bądź z jego współdziałaniem. Sprawy te to: regulacja rzek, polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych, reforma wyborcza sejmowa, ustawa drogowa, biura pośrednictwa pracy, włości rentowe i w. i.

Tyle z działalności dotychczasowej. Na przyszłość zaznacza, że jako niezawisły i niezależny, w stosunku do stronnictw konserwatywnych, pójdzie drogą słusznej opozycji wobec zakusów reakcji. Z innemi stronnictwami szukać będzie punktów stycznych, bo jest zdania, że należy iść w zwartej falandze do wspólnych celów. Na walkę skierowaną przeciw niemu przez ludzi mających doń urazy osobiste, a nie uzasadnione, reagować nie będzie, przeciwstawia im tylko długoletnią pracę uczciwą i najlepsze chęci służenia bezinteresownie krajowi. (Oklaski.)

Następnie odczytano pismo od dra Leonarda Piętaka, usprawiedliwiające jego nieobecność, które brzmi, jak następuje:

*JWPanie!*

Otrzymawszy zawiadomienie o mającem się odbyć we wtorek dnia 4 bm. zgromadzeniu wyborców miasta Lwowa, zwołanem przez komitet mężów zaufania lewicy sejmowej, do której należę, celem wysłuchania sprawozdania posłów tego miasta z czynności w sejmie krajowym, czuję się obowiązanym prosić uprzejmie Szan. Wyborców o usprawiedliwienie mojej nieobecności. Zdawanie sprawy z czynności poselskich uważam w całej pełni za obowiązek posłów, a jeśli mimo to śmiem prosić o uwolnienie mnie obecnie od spełnienia tego obowiązku, to powoduje mnie do tego głownie ta okoliczność, że mandat sejmowy otrzymałem z rąk Szan. Wyborców miasta Lwowa dopiero dnia 8 marca 1900 r., a zatem w tak późnym czasie, że zaledwie kilka tygodni mogłem w sejmie uczestniczyć. W tak krótkim czasie mojego posłowania, i to w ostatnich dwu sesjach, gdy sejm krajowy dobiegał do kresu swych programowych czynności, nie było dla mnie możliwem w akcjach sejmu rozwinąć własnej, wydatniejszej czynności.

Gdybym więc stanął przed Szan. wyborcami ze sprawozdaniem, byłoby to tylko dopełnieniem formy, ponieważ treścią sprawozdania mogłoby być jedynie wyliczenie tego, co sejm w ostatnich tygodniach zdziałał, a co szan. wyborcom dobrze jest znanem. To rozważywszy, przyszedłem do przekonania, że moje sprawozdanie ze zbyt krótkiego czasu posłowania chybiłoby tego celu, jaki według mojego i szan. wyborców stołecznego grodu widzenia, mają sprawozdania poselskie, że więc wypada mi wstrzymać się od spełnienia tego, co byłoby li formalnością tem hardziej, że moje zajęcia urzędowe nie czynią mi łatwym wyjazd do Lwowa. Mam nadzieję, że szan. wyborcy zechcą przyjąć i uznać za słuszne to moje usprawiedliwienie i o to proszę. Co do mojego stanowiska politycznego i zasadniczego w sejmie kraj. pozwalam sobie krótko nadmienić, że z chwilą wejścia do sejmu wstąpiłem do klubu demokratycznego polskiego, a po jego rozłamie należałem do stronnictwa lewicy sejmowej, godząc się na jego program. Do tego stronnictwa także obecnie należę i według jego programu w kwestjach zasadniczych postępowałem i postępuję.

JWPan raczy przyjąć i t. d.

*Piętak*

Wiedeń dnia 3 września 1901.

Z kolei przewodniczący zaprosił do wygłoszenia mowy kandydackiej posła do Rady państwa dra Emila Byka.

Dr. Byk jest świadomym trudności wśród których kandyduje do sejmu, zwłaszcza wobec świetnej tradycji, jaką posiada mandat stolicy, że wspomni tylko o Smolce i Ziemiałkowskim. W sprawach miejskich i krajowych nie jest nowicjuszem. Miał wielokrotną sposobność zajmować się temi kwestjami i w Radzie m. Lwowa i w Radzie państwa.

W dalszym ciągu porusza ważniejsze sprawy miejskie i krajowe, które — jego zdaniem — wymagają gorliwego zajęcia się niemi i wpływania w ciałach ustawodawczych na rząd, aby obecnym brakom zaradził. Są to kwestje: kwaterunkowa, podatkowa i reforma gminna. Kandyduje nie jako żyd, lecz jako obywatel kraju. Żydzi powinni pamiętać zawsze o tem, że ich dług wdzięczności wobec Polski nigdy nie będzie spłacony. Przyszłość żydów w naszym kraju leży w ich asymilacji. (Oklaski)

W końcu jako ostatni kandydat stanął dr. Józef Weigel, który krótko a zwięźle program swój przedstawił. Wszystko, co ma, zawdzięcza Lwowowi i dla tego miasta, które ukochał, chciałby pracować. Przez lat 30 borykał się z losem i tylko swej pracy uczciwej zawdzięcza, że doszedł do stanowiska i niezależności majątkowej. Zachęcony teraz przez obywateli miasta, postanowił zgłosić swą kandydaturę i w tym celu przybył wygłosić swe *credo* polityczne. — Wyznanie wiary określa krótko: jest do szpiku kości demokratą i jako prawdziwy demokrata pisze się na program lewicy, do której też wstąpi w razie wyboru do sejmu.

Na tem zakończyły się sprawozdania poselskie i mowy kandydackie. Przewodniczący otworzył teraz dyskusję nad wnioskami i interpelacjami. P. Ihnatowicz postawił wniosek, aby bez dyskusji udzielić wotum ufności dotychczasowym posłom. Sprzeciwił się temu p. Jägerman i p. Laskownicki, żądając wprzód dyskusji szczegółowej.

Posypały się więc interpelacje, na które rzeczowo odpowiedział p. Malachowski.

Po ukończonej dyskusji uchwalono wniosek p. Ihnatowicza: udzielono votum ufności posłom Malachowskiemu i Michalskiemu, tudzież uchwalono popierać zgłoszone ich kandydatury.

## KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 5 września

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Dzierżawca z Olesiowa", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

**Kalendarz** Czwartek (5): Wawrzyńca. Wschód słońca o godzinie 5 minut 29, zachód o godzinie 6 minut 27.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° C; pochmurno: wiatr chłodny.

**Prowincjałem OO. Bazyljanów** na miejsce ks. Michała Mycielskiego T. J. został mianowany ks. Piotr Bapst T. J.

**Z policji** Kierownikiem biura prasowego mianowany został starszy komisarz p. Milski, dotychczasowy kierownik biura paszportowego. Kierownictwo biura paszportowego objął po nim starszy komisarz p. Kropaczek, dotychczasowy kierownik ekspozytury policyjnej na głównym dworcu, kierownikiem ekspozytury na dworcu jest na razie koncepista policji p. Sienkiewicz. Kierownikiem biura robotniczego jest komisarz p. Krysta.

**Rozprawa karna** przeciw Kornelowi Czajkowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego w ulicy Sakramentek na służącej Katarzynie Mykównej, odbędzie się ponownie przed przysięgłymi w dniach od 27—30 b. m.

**Z teatru.** W „Fatinicy" debiutowała wczoraj na scenie naszej panna Stefanja Porecka, uczenica p. Pauliny Stróżeckiej, w roli tytułowej. Jakkolwiek ta partja nie zdaje się być dość odpowiednią dla debiutantki, to pomimo naturalnej tremy, zdobyła ona sobie sukces pomyślny. Złożył się nań sympatyczny głosik młodej śpiewaczki, umiejętność śpiewu, nadewszystko zaś urocza powierzchowność i tyle wdzięku i dystynkcji w ruchach i w całej postaci, jak to się niesłychanie rzadko na scenie spotyka. Te zalety oczarowywały widza i usposabiały go — rzecz prosta — pobłażliwie dla słabszych stron pierwszego występu, te zalety zapewnią młodej artystce niewątpliwie wielkie powodzenie na deskach teatralnych, zwłaszcza jeżeli panna P. nie ustanie w pracy nad głosem i grą dramatyczną.

**Fałszywy banknot.** Wczoraj zakwestjonowała kasa Banku hipotecznego banknot 20 koronowy jako falsyfikat.

**Szkarlatyna** panuje nagminnie w Jezupolu.

**Usiłowana kradzież na poczcie stanisławowskiej.** Onegdajszej nocy nad ranem zakradł się niewiadomy sprawca do biur pocztowych w głównym gmachu przy ul. Lipowej i byłby je niewątpliwie okradł, gdyby go ktoś nie był spłoszył. Złodziej widocznie dobrze obeznany z rozkładem biur i zwyczajami urzędowymi, pozaglądał do wszystkich biurek i stolików w oddziele nadawczym poczty listowej i listów sądowych się znajdujących, zamków wertheimowskich jednak przy biurkach, gdzie się istotnie znajdowała gotówka i zapas marek, otworzyć nie mógł lub też nie miał na to już czasu. Zabrawszy na pamiątkę kilka znalezionych kluczyków od szafek, widocznie w zamiarze zrobienia z nich później kiedyś użytku, ptaszek, jak się zdaje spłoszony, umknął.

# Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 624·50, Akcje węg. Zakł. kred. 629·—, Akcje Anglobanku 267·—, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 400·50 Akcje Bankverein 429·50, Akcje Bodencredit 848·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 616·50, Akcje kolei połudn. 84·50, Akcje tramw. lit. a) 234·50, lit. b) 229·50, Akcje kolei Elbethal 466·—, Akcje kolei Północnej 5300, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 392·50 Akcje Rima Muranji 425·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.505, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 278·—, Oblig. węg. indemn. 93·10, Renta majowa 98·60, Austr. renta koron. 95·55, Węgierska renta koron. 92·65 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·15, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·35, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. prop. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r 92·75 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 95·50, Marki 117·07, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 4 września. Kursa giełdy wiedeńskiej.

*Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 254·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 254·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 490·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 246·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 94·75. *b)* bezprocentowe; Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·60; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 399·—; Clary 40 zł. m. k. 158·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62·75; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 170·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 48·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 236·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 262·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 396·25

— **Wiedeń** 4 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·45 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 4 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 197·—, Staatsbahny 132·50, Disconto Comandit 173·60, Berlińskie Tow. handl. 135·50, Laura 182·75, Bochumery 164·75, Kolej połud. wschodnio-pruska 84·—, Ruble za gotówkę 216·40, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 103·90, Kolej Meridionalna 136·75, Losy tureckie 99·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 155·—, Kolej Marienburg-Mławka 73·—, Konsolidation 286·75, Lombardy 21·20, Kolej Henry 88·—, Niemiecki bank narodowy 98·40, Kanada Profered 108·20; Akcje żeglugi hamburskiej 117·90.

— **Berlin** 4 września. Austr. banknoty 85·50; spirytus 42·40.

— **Paryż** 4 września. 3% renta 101·95; paka 27·65.



dwulicowość i żądali, żeby zrzucił maskę i otwarcie przyłączył się do nich. Najrozsądniejsi, pociągnięci przez innych, nie mogli mu darować, że łudził ich fałszywemi nadziejami i zapewniał, że w Londynie zgodzą się na ich żądania. Teraz co mają czynić? z czego żyć? Niech radzi, niech zażegna burzę, którą sam wywołał.

Cyprjan teraz dopiero zrozumiał, jak wielki błąd popełnił; innym sprawił wiele kłopotów i przykrości, ale sam największą poniósł stratę. Nigdy już nie odzyska korzystnego stanowiska, jakie zdobył z trudem; stał się celem ogólnej nienawiści i pogardy. Marja także będzie go nienawidziła, także nim pogardzi; myśl ta doprowadziła go do rozpaczy. Kochał Marję zawsze; marzył, że wśród ogólnego zniszczenia ona tylko ujdzie zagłady, on ją wyrwie z płomieni, on ocali jej życie i w nagrodę zażąda jej ręki.

Odwaga Edwarda i jego stanowczość sprawiły wrażenie na robotnikach. W nocy nie powtórzyły się napady, choć ze wsi dochodziły wciąż dzikie wrzaski pijanej zgrai. Nad ranem nadjechał szwadron kawalerji, ażeby położyć tamę rozruchom, a za nim przybył prokurator z sądzią śledczym. Po zeznaniach Edwarda Selmi i sekretarza gminy nastąpiły liczne aresztowania.

Marja przechodziła ciężkie chwile. Brat nieledwie musiał użyć siły, żeby ją zatrzymać w domu, podczas kiedy on narażał się na niebezpieczeństwa. W nocy nie zmrużyła oka i nie kładła się wcale, gotowa biedz tam, gdzieby potrzebowano jej pomocy. Dopiero nad ranem, kiedy nadeszli żołnierze, odetchnęła lżej i, spokojna o brata, zatroszczyła się o tych, co cierpieli niewinnie: o żony i dzieci górników. Idąc za popędem serca, postanowiła udać się do wsi bez wiedzy brata; kto wie, czy jej się nie uda być posłanniczką pokoju. Górnicy z pewnością nie odwrócą się od niej, gdyż wiedzą, że pragnie ich dobra.

Witali ją z szacunkiem i życzliwością; w niektórych



Pewnego razu Edward wrócił z kopalni pomięszany: robotnicy zażądali od niego podwyższenia płacy i zniesienia niektórych ograniczeń.

— Ktoś musiał ich podburzyć! — wnioskował Edward.

— Biedni ludzie! — rzekła Marja — nie można im się dziwić, że chcieliby los swój poprawić. Czy nie dałoby się choć w części zadosyć uczynić ich żądaniom?

— Kobieca polityka! — obruszył się Edward — robotnicy nigdzie nie są tak dobrze płatni jak w Valdurji; na miejsce jednego będę miał stu.

— Cóżeś im powiedział?

— Zmiany przepisów odmówiłem stanowczo; o żądaniu podwyżki płacy telegrafowałem do Londynu.

— A tymczasem?

— Tymczasem wszystko jest w zawieszeniu, roboty jak zwykle.

— Może w Londynie przystaną na powiększenie płacy?

— Z pewnością nie przystaną... Nigdy sobie nie daruję, że dałem się zaskoczyć tak niespodziewanie! Przedewszystkiem trzeba usunąć wichrzycieli; podejrzywam Cypryjana, jego sprawka!

— Marja nie wątpiła o tem i cierpiała bardzo na myśl, że ona jest głównie przyczyną tego zdarzenia, które może pociągnąć za sobą wiele nieszczęść.

Był to smutny dzień dla niej, a telegram z Londynu, otrzymany wieczorem, nie przyczynił się do uspokojenia jej obaw.

„Odrzucić stanowczo żądania robotników. Przedsięwziąć odpowiednie środki. Telegrafować codziennie" — brzmiała depesza.

— Ci przynajmniej się nie wahają — rzekł Edward z zadowoleniem.

— **Frankfurt** 4 września. Austr kredyty 197·—. Kolej państw. —·—; Laura 183; Disconto 173 75; Alpiny —·—.

NEKROLOGJA.

†

**Władysław Ligęza (Łomiński),**

emer. artysta teatru hr. Skarbka,

po długich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Panu dnia 3 września b. r., przeżywszy lat 41.

W głębokim smutku pogrążona żona, dzieci, brat i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 5 września b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy pl. Benedyktyńskim l. 1, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 3 września 1901.

Zakład pogrzebowy „Stella" K. Słotołowicza ul. Wałowa l. 11. 943

## Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.



Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.



— Łatwo im być odważnymi — westchnęła Marja; — są tak daleko...

— Zobaczysz, że górnicy spuszczą z tonu. Jutro przemówię do nich stanowczo; jeżeli nie usłuchają, żaden nie pozostanie w kopalni... Szkoda, że nie ma Roberta; on jest wymowniejszy odemnie, prędzej trafiłby do ich przekonania. Mniejsza o to, dam sobie radę i bez niego.

Nazajutrz rano przekonał się, że zadanie nie było tak łatwe; skoro oznajmił robotnikom treść depeszy otrzymanej z Londynu, wszyscy zaprzestali pracy. Widocznie spodziewano się odmowy, odpowiedziano na nią bezrobociem.

Edward przedstawił skutki tego kroku i oświadczył, że nie lęka się ich pogróżek; w przyszłości będzie głuchy na wszelkie prośby i nie przyjmie ich do roboty. Niech się nad tem zastanowią póki czas, daje im dwadzieścia cztery godzin do namysłu.

Korzystając z tej zwłoki, starał się wpłynąć na niektórych rozsądniejszych robotników, ale jedni go unikali, inni odpowiadali wymijająco. Było rzeczą oczywistą, że zostali pociągnięci i nie śmieli odłączać się od towarzyszów, przez ambicją i obawy zemsty.

Cyprjan naturalnie nie należał do bezrobocia, gdyż nie miał czego żądać. Chełpił się przed Marją, że nie jest obłudnikiem, tymczasem postępowanie jego zadawało kłam tym zapewnieniom. Przy Edwardzie ganił zbuntowanych górników, radząc, żeby ich uspokoić drobnemi ustępstwami; kryjomo zachęcał do oporu, utrzymując, że skoro zarząd Towarzystwa dowie się o bezrobociu, z pewnością rozpocznie układy. Dwuznaczne jego zachowanie się nie uszło uwagi Edwarda, który czekał tylko sposobności, żeby go pochwycić na gorącym uczynku.

Minęło dwadzieścia cztery godzin, przeznaczone do namysłu, a górnicy nie brali się do pracy. W Valdurji panował jednak spokój i porządek.



Przez cały dzień pełno było górników w obu gospodach; nigdy jeszcze tyle wina nie wypito. Właściciele wcale nie cieszyli się z tej gratki, bo musieli dawać na kredyt, nie mieli zaś pewności odbioru zapłaty.

W kopalniach i siarkowniach panowała cisza; piece, w których powinien był płonąć ogień, teraz stały ciemne i wystygłe, windy i machiny parowe bezczynne, z kominów dym przestał buchać; nie słychać było ani łoskotu pomp, ani huku podziemnych wybuchów. W warsztatach jedynie pracowali cieśle, ślusarze i kowale, którzy nie chcieli przyłączyć się do bezrobocia.

W odpowiedzi na telegram Edwarda, donoszący o bezrobociu, nadeszła z Londynu depesza tej treści: „Żadnych ustępstw. Powołać innych górników."

Edward sam zamierzał to uczynić, ale przewidując rozruchy, zawiadomił o wszystkiem prefekturę, ażeby wcześniej przedsięwzięła środki celem utrzymania porządku. Czy Edward nie umiał w dość żywem świetle przedstawić niebezpieczeństwa grożącego kopalniom, czy prefektura je lekceważyła, dosyć, że przysłane posiłki okazały się zupełnie niedostatecznemi. Kiedy trzeciego dnia bezrobocia nadeszła do Valdurji garstka ludzi, najętych przez Edwarda, zostali w ten sposób przyjęci przez górników, że z obawy o własną skórę uciekli co do jednego. Brygadjer chciał aresztować kilku wichrzycieli, ale musiał cofnąć się ze wstydem i poprzestać na obronie kopalni, której istotnie groziło niebezpieczeństwo.

Jeżeli Edward Selmi okazał mało przezorności w tej sprawie, to braku odwagi i energji nie można mu było zarzucić. Spieszył wszędzie, gdzie groziło niebezpieczeństwo, sam kierował obroną; postanowił drogo sprzedać życie. Karabinierzy słuchali go ślepo; z ich pomocą udało mu się szczęśliwie odeprzeć kilkakrotne zamachy robotników.

Położenie Cyprjana stawało się coraz trudniejsze. Edward oddalił go natychmiast po wybuchu, a górnicy oskarżyli go o